

Znieść lustrację

Skrzywdzonym i poniżonym

Jestem z rocznika 1965 r. Oznacza to, że ustawa lustracyjna, a więc ustawa z dnia 11 kwietnia 1997 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944 – 1990 osób pełniących funkcje publiczne (tj. Dz. U z 1999 r. Nr 42, poz. 428 z jej 12 zmianami, w tym ostatnia z Dz. U. z 2005 r. Nr 163, poz. 1365) swym ogniem rażenia obejmuje również i mój rocznik, również i mnie, gdyż oświadczenie lustracyjne mają obowiązek złożyć osoby urodzone przed 10 maja 1972 r. (art. 7 ust. 2). Jako adwokat¹ oświadczenie złożyłem. Do dzisiaj nikt się do niego nie doczepił. W związku z tym, jak sądzę, moje oświadczenie, o ile było kiedykolwiek weryfikowane, okazało się prawdziwe. Jest prawdziwe. Nie jestem kłamcą lustracyjnym. Mam więc prawo krytycznie odnieść się do lustracji bez obciążenia zarzutem, że krytykuję rozwiązania, które mnie obciążają lub mogły mnie obciążać.

Ustawa lustracyjna sama w sobie zakłada, że fakt pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy (art. 1) z nimi wymaga złożenia oświadczenia (art. 6), którego prawdziwość jest lub może być zweryfikowana przez Sąd Apelacyjny w Warszawie (art. 1). Prawomocne orzeczenie Sądu, stwierdzające fakt złożenia przez osobę lustrowaną niezgodnego z prawdą oświadczenia, jest równoznaczny z utratą kwalifikacji moralnych niezbędnych do zajmowania funkcji publicznych określanych w odpowiednich ustawach jako: nieskazitelność charakteru, nieposzlakowana opinia, nienaganna opinia, dobra opinia obywatelska bądź przestrzeganie podstawowych zasad moralnych (art. 30 ust. 1).

Uważam, że ustawa lustracyjna kompromituje nas Polaków, kompromituje Państwo Polskie. Kompromituje również i społeczność międzynarodową, która nie piętnują polskiej lustracji².

Uważam tak, gdyż:

Po pierwsze. Polska Rzeczpospolita Ludowa była Państwem uznanym przez społeczność międzynarodową. Miała ona swoje przedstawicielstwa dyplomatyczne niemal na całym świecie, a inne państwa miały swoje przedstawicielstwa w naszym kraju. PRL była, a RP jest, członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Konsekwencją tego faktu, faktu już historycznego, było i jest uznanie, że Polska Rzeczpospolita Ludowa była podmiotem prawa międzynarodowego. Można rzec, że była jego powojennym tworem. (Chciałoby się rzec, że i potworem). Tworem rzuconym w orbitę rosyjskich wpływów. Tak czy siak, społeczność międzynarodowa uznając podmiotowość PRL-u, uznawała strukturę organizacyjną organów Państwa, w tym organów bezpieczeństwa państwa polskiego. A organy te, skrupulatnie wymienione przez prawodawcę w art. 2 ustawy lustracyjnej – przy zachowaniu niedookreślonych zwrotów typu „inne służby” - były wszak oficjalnymi, legalnymi organami bezpieczeństwa tego Państwa. Praca czy też służba i współpraca z tymi służbami, nie powinna stanowić źródła powinności składania w tym zakresie oświadczenia, zwłaszcza, że za współpracę nie uważa się działania, które wynikały z ustawy obowiązującej w czasie

¹ W mojej ocenie, adwokat nie jest podmiotem, który by pełnił – jako adwokat - jakąkolwiek funkcję publiczną.

² Obecnie oczekuję od niemal dwóch lat rozstrzygnięcia od ... w sprawie osoby lustrowanej ... Korzystne rozstrzygnięcie w tej sprawie, może złagodzić mój zarzut.

działania³ - art. 4 ust. 2. Każde Państwo ma swoje organy bezpieczeństwa. Rzeczpospolita Polska, ale już nie Ludowa, też je posiada. To normalne.

Nienormalne jest to, że ktoś, kto pracował lub służył czy też współpracował z organami służb bezpieczeństwa, a więc organami uznanego przez społeczność międzynarodową Państwa, ma składać oświadczenie w tej mierze, a tylko nieprawdziwość tego oświadczenia stanowi – usankcjonowane przez RP - kryterium odmowy moralnych kwalifikacji niezbędnych dla zajmowania funkcji publicznych – art. 30. Jakby służba staremu porządkowi publicznemu miała stanowić źródło społecznego ostracyzmu, odrzucenia, zdolności wykonywania zawodu⁴. Nie można – w mojej ocenie – żądać od obywatela składania oświadczenia, że współpracował z organami legalnego Państwa. I to niezależnie od tego, jakie to Państwo było. Legalność Państwa wyklucza, a w każdym razie, powinna wykluczać, możliwość represjonowania osób z nim współpracujących, chyba że uzna się daną organizację państwową, Państwo, za twór zbrodniczy, organizację przestępczą⁵. Wtedy, to co innego. W obecnie obowiązującym prawie karnym jest artykuł (258 KK) za przynależność do grupy przestępczej. Brak zapisu w Konstytucji, który by mianował PRL jako organizację przestępczą, czyni wszelkie ustawy represyjne za niezgodne z Konstytucją. Źródłem potępienia i sankcji konstytucyjnego porządku PRL-u, powinna być Konstytucja RP.

Po drugie. Nienormalne jest to, że oświadczenie lustracyjne składa się w oparciu o swoje przeświadczenie, stan swojej pamięci, a nie o dokumenty, protokoły przesłuchania świadków, nagrania, notatki, itd., itd., które zostały zarchiwizowane przez służby oceniające prawdziwość oświadczenia. Nienormalność polega więc na tym, że oświadczenie składa się nie znając treści dowodów, na podstawie których będzie weryfikowana jego prawdziwość. Nie daje się szansy składającemu oświadczenie na dokonanie swojej oceny, czy warto podjąć ryzyko skłamania. Taką szansę daje się podejrzanemu czy też oskarżonemu w postępowaniu karnym. Na pytanie, czy przyznaje się do zarzuczonego Jemu czynu może odpowiedzieć: odmawiam udzielenia odpowiedzi na zadane pytanie.

Nienormalność jest w odwróceniu porządku dokonywania oceny. Najpierw danej osobie powinno postawić się zarzut współpracy, po dokonaniu weryfikacji materiału dowodowego, a dopiero po tym, zobowiązać daną osobę do złożenia oświadczenia lustracyjnego. Nie może być tak, aby obywatel miał się sam oskarżać, sam przyznawać się do współpracy z organami poprzedniego porządku prawnego. To forma wymuszania ekshibicjonizmu i masochizmu.

Po trzecie. Nienormalne jest to, że służby dokonujące oceny prawdziwości oświadczenia lustracyjnego (Rzecznik Interesu Publicznego, Sąd Apelacyjny w Warszawie, Sąd Najwyższy) bazują na materiałach służb uznawanych za źródło negatywnej oceny osoby lustrowanej. Źródłem oceny kwalifikacji moralnych nie może być materiał zgromadzony przez służby, które odzeglują się od moralności. Były źródłem zła. Je kreowały. Poetycko rzecz ujmując: o świętości nie może decydować diabelskie archiwum. Jakość materiałów, chociażby przez pryzmat źródła ich pochodzenia, sama w sobie jest, a w każdym razie, może być wątpliwa. Tak, jak wątpliwa jest ich treść, zwłaszcza gdy dostrzeże się, że nie była ona

³ Oznacza to, że etatowi pracownicy organów bezpieczeństwa, stanowiący fundament reżimu minionej opoki, nie są objęci zakresem „współpracy”. Współpracował tylko „tajny informator lub pomocnik”.

⁴ Żeby było jasne, byłem i jestem przeciwnikiem każdego totalitaryzmu, żeby było jasne, byłem i jestem przeciwnikiem byłego ustroju, mimo że to za jego czasów nabyłem wykształcenie podstawowe, średnie i wyższe.

⁵ Takie głosy się pojawiają w odniesieniu do PRL-u. Por. P. Gajdziński *Długi cień przeszłości*, „Odra”, Wrocław, 2006, z. 2, s. 9-15.

sankcjonowana, tak jak zeznania świadków, prawnym obowiązkiem jej zgodności z rzeczywistością.

Po czwarte. Nienormalne jest to, że oceny dokonuje się na materiałach nie tylko że pochodzących od służb uznawanych obecnie za źródło utrzymywania się PRL-u, ale że oceny te dokonuje się o materiał, którego nie tylko wiarygodność, ale i kompletność może być i jest kwestionowana. Wyklucza to możliwość dokonania pełnej lustracji, nie tylko danej osoby, ale i, w konsekwencji, objęcia nią wszystkich, którzy zostali wskazani w ustawie. A to, godzi w równość wobec prawa. Jak zlustrować tych, których akt nie ma, a współpracowali ? Jak zlustrować tych, których akta nie są kompletne.

Po piąte. Nikt nie ma obowiązku sprzeciwiać się legalnej władzy danego Państwa. Podjęcie współpracy z legalnie działającymi organami Państwa, nie może być źródłem społecznego napiętnowania, ostracyzmu, sekowania. Dzisiaj rodzi się IV RP. Czy Ci, którzy służyli III RP będą napiętnowani przez IV RP ? A kiedy nastąpi V RP, czy będzie ona napiętnować poprzednią, a następna też poprzednią. Czas ukrócić spiralę szaleństwa. Trzeba karać za przestępstwa, a nie za współpracę z legalnie funkcjonującymi organami Państwa. Nie można wykluczyć, że za jakiś czas, gdy dojdzie do „przewartościowania wszystkich wartości”, miejsce obecnego systemu zajmie inny system, że dzisiejsi współpracownicy, legalnego Państwa Polskiego, będą również musieli złożyć oświadczenie.

Po szóste. Wielość uchyleń rozstrzygnięć Sądu Apelacyjnego w Warszawie dokonujących oceny prawdziwości oświadczeń lustracyjnych dowodzi, iż Sąd ten – z różnych przyczyn – po prostu, nie daje sobie rady z ustawą lustracyjną, mimo że w składy orzekające – z uwagi na rangę sędziów tego Sądu w systemie sądownictwa – winny skłaniać do innych wyników statystycznych. Z pozyskanej telefonicznie informacji z tzw. Sądu lustracyjnego wynika, że ... Jeżeli mylą się sędziowie, jeżeli myli się Rzecznik Interesu Społecznego, to czy ...

Po siódme. Jak długo człowiek może ponosić prawne konsekwencje za swoje postęпки ? Lustracja jest dowodem na to, że duch minionej czy też mijającej epoki, duch rewanżyzmu, duch zemsty i ciemnogrodu: nadal funkcjonuje i to w wymiarze ustawy. Czas ją uchylić i puścić w prawny niebyt. Przepraszam tych, których nią objęto. Już czas, aby również społeczność międzynarodowa, ta, która mieni się za „demokratyczną”, która z sowiecką Rosją dzieliła mapę powojennego „porządku”, przepraszam Polaków za wrzucenie nas w szpony komunistycznego totalitaryzmu, wykwit ludzkiej paranoi.

Po ósme. Już czas dać społeczeństwu możliwość swobodnego zapoznania się z archiwami służb bezpieczeństwa PRL-u. Niech ludzie sami przejrzą na oczy, czym on był przez pryzmat teczek. Nie jestem dzieckiem, aby dozować mi prawdę i na podstawie intuicji budować obraz czasów, w których żyło 40 milionów moich rodaków. Nie potrzebne mi żadne Sądy, nie potrzebny mi żaden Rzecznik Interesu Publicznego, aby znając zawartość teczki takiej czy innej osoby, samemu dokonać jej oceny, zwłaszcza, gdy dana osoba będzie miała możliwość odniesienia się do jej treści. I to publicznie.

Po dziewiąte. Nie czyń drugiemu, co Tobie niemiłe.

Szczecin, 05 stycznia – 08 lutego 2006 r.